

MONIKA GLOSOWITZ (ORCID: 0000-0001-6059-4224)

## Fluoroza – choroba zawodowa pracowników i pracowników rybnickiej Huty Silesia. Rwana historia

Celem artykułu jest analiza opowieści o będącej konsekwencją długotrwałej ekspozycji na związki fluoru zawodowej chorobie emalierniczek i metalowców oraz innych pracowników Huty Silesia działającej w latach 1753–1998 w Rybniku. Tłem opowieści stał się zarys historii Huty i wynikających z jej działania zanieczyszczeń oraz ich skutków dla zdrowia ludzi pracujących w zakładzie i mieszkających wokół niego. Autorka przeanalizowała trzy rodzaje materiałów. Pierwszy obejmuje artykuły prasowe z lat 1971–1993, publikowane na łamach rybnickich gazet: *Nowin*, *Trybuny Śląskiej* i *Gazety Rybnickiej*. Drugi stanowi powstające archiwum historii mówionych, gdzie znajdują się na ten moment cztery zarejestrowane w 2022 roku rozmowy z byłymi pracownikami Huty Silesia. Trzeci z kolei jest zbiorem opracowań naukowych z zakresu historii Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, historii samej Huty Silesia oraz badań skażenia tegoż terenu (zarówno raportów archiwalnych, jak i prac z zakresu chemii sanitarnej), które razem składają się na fundament historii środowiskowej Górnego Śląska. Autorka dowodzi, że tytułowe „rwane” istnienie fluorozy związane jest z naprzemiennymi fazami wyciszania i nagłaśniania postulatów związanych z walką o prawa do zdrowia i czystego środowiska, które mają miejsce w konkretnych społeczno-politycznie warunkowanych momentach.

**Słowa kluczowe:** Huta Silesia, fluoroza, humanistyka środowiskowa, historia środowiskowa, Rybnik, Górny Śląsk, Rybnicki Okręg Przemysłowy, zanieczyszczenia powietrza

Coraz szerzej, coraz odważniej  
głosi się w naszym kraju  
zupełnie nieznane dotąd hasło:  
że lepiej być pięknym, zdrowym i bogatym  
niż brzydkim, chorym i biednym.  
Ta rewolucyjna idea zmieniająca  
dotychczasowy, komunistyczny system  
wartości jest wynikiem prywatyzacji,  
kapitalizacji i cywilizacji — a one  
z kolei są ściśle związane z pieniędzmi  
(Lengren 1992, 41)

Historia fluorozy, która  
wyłania się ze szczątko-  
wych materiałów  
archiwalnych oraz  
opowieści byłych  
pracowników huty  
i mieszkańców rybnic-  
kiej dzielnicy Paruszo-  
wiec, nie pozostawia  
cienia wątpliwości, że  
to „przykre schorzenie”,  
jak określa się je  
w emalierskiej gazecie  
związkowej, związane  
było przede wszystkim  
z warunkami produkcji.

Celem artykułu<sup>1</sup> jest analiza opowieści o będącej konsekwencją długo-  
trwałej ekspozycji na związki fluoru zawodowej chorobie emalierniczek  
i metalowców oraz innych pracowników Huty Silesia działającej w latach  
1953–1998 w Rybniku. Aby podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o to,  
dlaczego trwanie tej opowieści ma rwany charakter, musiałam sporządzić  
zarys historii Huty i wynikających z jej działania zanieczyszczeń oraz ich  
skutków dla zdrowia ludzi pracujących w zakładzie i wokół niego miesz-  
kających.

Historia fluorozy, która wyłania się ze szczątkowych materiałów  
archiwalnych oraz opowieści byłych pracowników huty<sup>2</sup> i mieszkańców

1 Artykuł ten nigdy nie powstałby bez szczodrej pomocy wielu osób, które  
opowiedziały mi historie o pracy w Hucie Silesia i/albo wskazały źródła, które  
pomogły mi owe historie zapisać. Dziękuję panu Jerzemu Natkańcowi, autorowi  
wielu książek o historii Huty Silesia, Annie Kiermaszek, pani Irenie Kułach, pani  
Małgorzacie Harczuk za ogrom pracy, dzięki której szczątki opowieści zostały  
również zdigitalizowane, pani dr Ewie Kulik i pani Annie Grabowskiej-Rogus  
z Muzeum im. Emila Drobrego w Rybniku za gościnę, pomoc przy kwerendach  
i bezcenne dyskusje, pani Stefani Orszulik, pani Stefani Forreiter, pani Krystynie  
Wysockiej, panu Stanisławowi Mojzie, panu Andrzejowi Oświęcimskiemu, pani  
Janinie Pasyk-Stokowskiej, pani Barbarze Grzesik oraz Bogdanowi Kłochowi.  
Bardzo dziękuję też mojej nieżyjącej już cioci Róży, byłej pracownicy emalierni  
Huty Silesia, za wszystkie okruciny historii, które przekazała mi z wielką miłością  
i dbałością.

2 W ramach badań zainicjowane zostało niezinstytucjonalizowane archiwum  
historii mówionej nieistniejących zakładów przemysłowych Rybnickiego Okręgu  
Węglowego. Będzie ono konsekwentnie budowane i uzupełniane, w tej chwili  
zarejestrowane zostały trzy obszernie rozmowy z p. Stanisławem Mojzą, p. Anną  
Piątek oraz p. Krystyną Wysocką oraz korespondencja mailowa z p. Janiną Pasyk-  
-Stokowską, pozostałe rozmowy miały charakter nieformalny i przyczyniły się do  
wstępnych rozpoznań.

rybnickiej dzielnicy Paruszowiec, nie pozostawia cienia wątpliwości, że to „przykre schorzenie”, jak określa się je w emalierskiej gazecie związkowej, związane było przede wszystkim z warunkami produkcji. Materiały te uporządkować można w trzech grupach. Pierwsza stanowi na ten moment najobszerniejszą bazę – są to artykuły prasowe z lat 1971–1993, publikowanych na łamach rybnickich gazet: *Nowin*, *Trybuny Śląskiej* i *Gazety Rybnickiej*. Druga to powstające archiwum historii mówionych w którym znajdują się w tej chwili cztery zarejestrowane w 2022 roku rozmowy z byłymi pracownikami Huty Silesia. Trzecia z kolei stanowi zbiór opracowań naukowych z zakresu historii Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, historii samej Huty Silesia oraz badań skażenia tegoż terenu (zarówno raportów archiwalnych, jak i prac z zakresu chemii sanitarnej), które razem składają się na fundament historii środowiskowej Górnego Śląska. Badania te wpisują się w nurt humanistyki środowiskowej (zob. Domańska 2013, Praczyk 2020), w którym splatają się społeczna historia medycyny i historia życia codziennego. Badania poszerzam o szerszą perspektywę historyków zajmujących się kwestiami zdrowia i choroby oraz dewastacji środowiska, zwłaszcza w PRL-u, w gronie których na szczególną uwagę zasługują Dariusz Jarosz, Ewelina Szpak, Adam Izdebski oraz Rafał Szymtka.

Historię fluorozy w rybnickim zakładzie hutniczym można by określić mianem „rwanej”. Owo „rwane” istnienie fluorozy oznacza, że mimo ciągłości występowania emisji związków fluoru i jego oddziaływania na ludzi i środowisko, o chorobie mówiono głośniejszej, ciszej albo wcale. Ta amplituda pokazuje, że chorobę (jej przemilczanie i opowiadanie o niej) wykorzystywano równocześnie do osiągnięcia różnych celów. Najpierw nie pozwalano jej zaistnieć jako jednostce chorobowej mimo wyraźnych przesłanek – po to, aby realizować interesy udziałowców (do roku 1945) i normy produkcyjne<sup>3</sup> (po 1945). Wieloletnie starania pracowników (również dozoru i kierownictwa), mieszkańców, działaczy i dziennikarzy doprowadziły do wielu działań minimalizujących wpływ fluoru na zdrowie załogi huty. Potem jednak nastąpił kolejny etap wyciszania opowieści o fluorozie, który związany był z redukcją zatrudnienia, a w końcu – zakład zamknięto.

Aby zrozumieć powagę problemu, o którym jest mowa, warto zacytować fragment pracy porządkującej współczesny stan wiedzy na temat fluorozy:

3 „Z różnych względów, a przede wszystkim z przeświadczenia o konieczności bezwzględnego utrzymania wskaźników produkcji, większości postulowanych zmian nie udało się przeprowadzić do końca lat osiemdziesiątych” (Tracz 2011, 161).

Historię fluorozy w rybnickim zakładzie hutniczym można by określić mianem „rwanej”. Owo „rwane” istnienie fluorozy oznacza, że mimo ciągłości występowania emisji związków fluoru i jego oddziaływania na ludzi i środowisko, o chorobie mówiono głośniejszej, ciszej albo wcale.

(...) fluoroza przewlekła manifestuje się przede wszystkim w postaci defektów szkliva zębów i deformacji kości. Należy również podkreślić znaczną toksyczność związków fluoru dla tkanki nerwowej, szczególnie dla obszarów mózgowia pozabwionych ochronnej bariery krew-mózg. (Palczewska-Komsa et al. 2015, 61)

W opowieściach byłych pracowników i pracownic Huty Silesia, u których badania wykazały fluorozę i którzy otrzymali decyzje o występowaniu choroby zawodowej, choroba ta manifestuje nie tylko w postaci uszkodzenia kości (osteofluorozy), zmniejszenia ich jam szpikowych (co oznacza, jak sami mówią, że kości kruszeją, gdy „robią się w nich pory”), ale również w formie uszkodzenia strun głosowych. „Dla mnie każdy upadek to jest niebezpieczeństwo duże, bo łamię się normalnie na miękkiej ziemi. (...) Nadgarstek, kość ramienna, z nogą to miałam takie problemy, że miałam wszystko połamane, dwie kostki, kość piszczelowa, śródstopie. W ciągu roku miałam trzy otwarte operacje, na wózkach pół roku, cały rok o kulach. Jedne (rany – M.G.) się goiły szybko, to trzeba było usuwać implanty, a inne potrzebowały więcej czasu” – mówi była pracownica huty<sup>4</sup>, Krystyna Wysocka, najpierw powlekaczka, później dozorczyń z dyplomem mistrzowskim w zakresie emaliernictwa.

Na początku lat osiemdziesiątych związki zawodowe przejęły rozproszone postulaty załogi i sformalizowały je w postaci listy „postulatów postrajkowych”, czuwając nad ich realizacją. „Komitet Założycielski NSZZ »Solidarność« powstał w Silesii 10 października 1980 r. W momencie powstania w szeregi związku wstąpiło ok. 2500 pracowników” (Makelson 1981, 3). W 1981 roku na 4600 osób zatrudnionych przypadało już 3400 związkowców (Makelson 1981, 3). Związek od razu wystąpił do Najwyższej Izby Kontroli z prośbą o przeprowadzenie kompleksowej kontroli w związku z licznymi nieprawidłowościami organizacji pracy w hucie. Strajk, jak wynika z Informacji dla Członków Biura Politycznego, Sekretarzy KC PZPR i Prezydium Rządu, wybuchł jeszcze we wrześniu. W Informacji sytuacyjnej, obejmującej 31 sierpnia i 1 września, nie ma jeszcze żadnej uwagi o rybnickim zakładzie pracy, wzmianka o nim pojawia się dopiero w notce z 2 września 1980, opisującej wydarzenia 1 i 2 września do godziny 10 rano<sup>5</sup>. W pierwszych godzinach strajku pracownicy dumnie wypisali na murze okalającym budynki huty

4 Fragment rozmowy z panią Krystyną Wysocką, zarejestrowanej 6 lipca 2022 roku.

5 Teczka Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Informacja dla Członków Biura Politycznego, Sekretarzy KC PZPR i Prezydium Rządu, Sztab Zespół Informacyjny, AS-0440/80, Informacja sytuacyjna nr 29 za okres 1-2 bm. godz. 10:00. Warszawa, dnia 2 września 1980 r.

zdanie „Huta jest nasza” (Natkaniec i Sycha 2008, 126). Późniejsza prezes Zarządu Huty Silesia tak wspomina tamten dzień:

Sama Huta też nie jest (moim zdaniem) reprezentatywna, gdyż był to zakład zatrudniający przeważającą ilość kobiet, często żon górników, które w momencie strajku myślały o tym, co dzieje się w domu, co z dziećmi itd. Strajk w Hucie trwał 1 dzień i chyba nawet tylko od 6:00 do 14:00 (nie pamiętam, czy druga i trzecia zmiana strajkowała). Ja pamiętam, byłam ogromnie zdenerwowana, bo z rana przyszła informacja, że po pracy nie wypuszczą nas z biurowca (na portierniach stała tzw. straż obywatelska czyli robotnicy z opaską Solidarności na ręce. Ja miałam 2 dzieci do odebrania z przedszkola i to był mój główny problem, a nie strajk.

Myślę, że każdy odbierał ten okres inaczej<sup>6</sup>.

W opowieściach, które traktuję jako przejaw pamięci zbiorowej (zob. Portelli 1981), to właśnie związki zawodowe doprowadziły do powszechnego uznania fluorozę za chorobę zawodową (w aktach legislacyjnych oznaczonej jako „zatrucia ostre i przewlekłe substancjami chemicznymi oraz następstwa tych zatruc”). Z pewnością można stwierdzić, że ich zakończone sukcesem starania były ukoronowaniem długotrwałego procesu zbiorowej walki (nie tylko związkowej) o poprawę warunków pracy i ochronę zdrowia pracowników huty.

Kolejny i ostatni etap wyciszania opowieści skorelowany jest z procesem restrukturyzacji i zamknięcia Huty Silesia. W 1998 roku wygaszona została działalność huty, proces jej likwidacji trwał jeszcze parę lat. W pierwszej kolejności została zamknięta Centralna Stapialnia Szklivi Emalierskich, która była źródłem emisji fluoru zaturowającego środowisko i wywoływała fluorozę. Nie oznacza to jednak wcale, że problem zniknął – wciąż żyjący, byli pracownicy huty borykają się nadal z chorobą i jej następstwami.

W 1990 roku po raz pierwszy (a kolejny raz w 1992)<sup>7</sup> zostały przeprowadzone badania pracowników zatrudnionych w stapialni, emalierni i laboratorium pod kątem choroby zawodowej, które miały potwierdzić

6 Fragment z korespondencji mailowej z panią Janiną Pasyk-Stokowską, z 7 sierpnia 2022 roku.

7 Informacja o pierwszych badaniach pochodzi z rozmowy z panem Stanisławem Mojzą, przeprowadzonej i zarejestrowanej 4 maja 2022 roku w Rybniku. Badania z roku 1992 zostały zareportowane w numerze drugim czasopisma zakładowego *Emaliernik* z 1992 r. W literaturze obszerny opis badań dotyczy jedynie wpływu związków fluoru na niektóre elementy środowiska, takie jak wody opadowe, gleby, wody powierzchniowe i studzienne oraz rośliny w rejonach emisji. Więcej na ten temat w podrödziale *Fluoroza. Historia uznania*.

to, co chorujący najpewniej już wiedzieli – diagnozę fluorozę, umożliwiającą wszczęcie procedur związanych z podejrzeniem występowania choroby zawodowej<sup>8</sup>.

Badaniom poddano wszystkich pracowników, którzy przepracowali w zawodzie 10 lat na stanowiskach emalierskich. Do tej pory przebadano 85 pracowników i stwierdzono fluorozę kości u 16 pracowników (~19%).

Badania prowadzone są przez Przemysłowy Specjalistyczny Zespół Opieki Zdrowotnej i Poradnię Chorób Zawodowych w Sosnowcu. Na podstawie tych badań wynika jednoznacznie, że 20-letni kontakt z fluorem w emalierniach stwarza potencjalne warunki do wystąpienia tego przykrego schorzenia, wynika z tego także wniosek, że badania okresowe powinny być przeprowadzane co ½ roku pod kątem fluorozы.<sup>9</sup>

Jednocześnie w 1983 roku w załączniku 4 do Uchwały Rady Ministrów PRL w sprawie projektu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1983–1985 pojawiła się klasyfikacja dwudziestu siedmiu obszarów ekologicznego zagrożenia<sup>10</sup>. Jednym z nich jest obszar rybnicki, w którym „nagromadzenie odpadów przemysłowych jest największe w kraju, 100 procent naszych lasów znajduje się w strefie szkodliwego oddziaływania pyłów i gazów”, jak pisze lokalny dziennikarz (Kostorz 1990, 1). Jego tezy potwierdzają przeprowadzone w latach siedemdziesiątych badania zespołu Tomasza Zielińskiego, kierownika Wojewódzkiej Pracowni Planów Regionalnych w Katowicach:

O niekorzystnym oddziaływaniu uprzemysłowienia na środowisko przyrodnicze w ogóle, a lasy w szczególności, świadczą wyniki badań porównawczych przeprowadzonych na terenach leżących pomiędzy Katowicami, Mysłowicami i Murckami. Dysponując dokładnym i wiarygodnym opisem lasów tych terenów z roku 1892 – porównano je ze stanem z roku 1968:

- a) brak drzew szpilkowych w wieku powyżej 60 lat (sporadycznie tylko obecna sosna pospolita),
- b) wyeliminowanie zwartych drzewostanów świerkowych, stanowiących w końcu XIX wieku gatunek dominujący,

8 Akty prawne regulujące postępowanie w przypadku podejrzenia choroby zawodowej to: Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 listopada 1974, 18 listopada 1983, 10 listopada 1989 i kolejne.

9 Zob. *Emaliernik* 1992, nr 2, s. 16.

10 „Trzeba tu zwrócić uwagę na wyjątkowo nietrafną nazwę tych obszarów, gdzie przecież nie ekologia stanowi zagrożenie, lecz człowiek i jego działalność (czynniki antropogeniczne)” (Mazurski 1995, 92).

- c) całkowite wyeliminowanie jodły, która jeszcze w 1902 roku zajmowała wielohektarowe powierzchnie,
- d) straty w przyroście drewna, które w odniesieniu do terenów kontrolnych wynosiły w 1892 roku około 3%, a wzrosło do 46%,
- e) powierzchnia lasów porównywanego obszaru uległa zmniejszeniu o 20%, mimo iż znaczna część terenów zaliczanych obecnie do lasu – nie jest nim w rzeczywistości.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na dwie liczby. Obliczenia z końca XIX wieku wykazały, iż na obszarze obecnego GOP emisja SO<sub>2</sub> wynosiła około 35 tys. ton rocznie, aktualnie sięga 240 tys. ton rocznie. (Zieliński 1971, 19)

Jak pisze Krzysztof R. Mazurski, negatywne zmiany środowiska w Polsce, zachodzące pod wpływem działalności człowieka i związane z gwałtownym rozwojem przemysłu ciężkiego, widoczne były już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, jednak „nie przyciągały należytej uwagi” (Mazurski 1995, 91). Przełomem, jego zdaniem, był Sierpień 1980, który spowodował „odblokowanie informacji o stanie i zagrożeniach środowiska oraz duży wzrost społecznego zainteresowania” (Mazurski 1995, 91). Biorąc pod uwagę obraz oddolnych walk o poprawę jakości życia pracowników Huty Silesia i mieszkańców Paruszwca, dzielnicy, na terenie której huta działała, jaki wyłania się z archiwalnych materiałów prasowych, zwłaszcza z lat siedemdziesiątych, należy doprecyzować tę tezę – działania Solidarności związanej w paruszwskim zakładzie były ukoronowaniem wieloletnich zbiorowych starań<sup>11</sup>. Jak pisze Bogdan Tracz:

Negatywne zmiany środowiska w Polsce, zachodzące pod wpływem działalności człowieka i związane z gwałtownym rozwojem przemysłu ciężkiego, widoczne były już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, jednak „nie przyciągały należytej uwagi”.

11 „KZ koncentrowała się na akcji organizowania naboru członków do NSZZ »Solidarność«, prowadzeniu kampanii wyborczej na wydziałach, czuwaniu nad realizacją postulatów postrajkowych, których niestety część nie została do chwili obecnej zrealizowana. Większość tych postulatów leży w zakresie możliwości dykcji przedsiębiorstwa. Na bieżąco ZKZ zajmował się sprawami swych członków. W chwili obecnej wybory na oddziałach, a jest ich ok. 24, zbliżają się ku końcowi. Za kilka dni odbędą się wybory do Zakładowej Komisji Pracowniczej. Przed nową organizacją związkową stoi szereg problemów do rozwiązania. Na wielu oddziałach np. trawialni, cynowni, beczkarni, lakierni lodówek praca odbywa się jeszcze w warunkach manufaktury przy dużym zagrożeniu dla zdrowia pracujących tam ludzi. Nie są ostatecznie załatwione sprawy płacowe najniższ zarabiających. Na wielu oddziałach wiele do życzenia pozostawiają warunki sanitarne w pomieszczeniach socjalnych. Osobny rozdział – pod względem ważności problemu – to wydział centralnej stapialni, produkujący szkliva emalierskie. W procesie produkcji wydzielają się znaczne ilości fluoru i innych szkodliwych związków, które zatruwają okoliczne osiedla i lasy”. Zob. Makelson 1981, 3.

Wiosną 1989 r. działacze rybnickiego Społecznego Komitetu Ekologicznego przekazali na ręce posła na Sejm PRL Tadeusza Kijonki protest, w którym 128 osób złożyło swoje podpisy w nadziei na rozwiązanie problemu szkodliwej emisji fluoru przez Rybnickie Zakłady Wytwarzania Metalowych „Huta Silesia”. Jak się okazało, mieszkańcy miasta już od końca lat sześćdziesiątych z różnym natężeniem pisali w tej sprawie pisma i protesty do władz Rybnika. Dopiero dwadzieścia lat później temat ten został uznany za ważny, w zasadzie w sytuacji, kiedy skażenie wód, gleby i powietrza osiągnęło stan będący poważnym zagrożeniem zdrowia i życia mieszkańców. W związku z tym poseł T. Kijonka wystosował interpelację w tej sprawie do ministra przemysłu Mieczysława Wilczka. Jej treść opublikowano na łamach lokalnych *Nowin*. (Tracz 2011, 161)

Nie zmienia to jednak faktu, że działanie rybnickiego zakładu hutniczego wywołało długotrwałe, szeroko zakrojone i katastrofalne skutki zarówno dla środowiska regionu, jak i dla poziomu życia oraz jakości zdrowia jego mieszkańców. Skutkom tych zaniedbań przyglądamy się do dziś. Z pewnością trudno jest wydzielić i zbadać konsekwencje działania samej huty, biorąc pod uwagę, że w połowie lat osiemdziesiątych na terenie Rybnika znajdowało się ok. 150 zakładów i przedsiębiorstw, a ponad 20 zaliczano do dużych zakładów przemysłowych (zob. Tracz 2011, 158). Można to jednak z pewnością uczynić, biorąc pod uwagę zanieczyszczenia powietrza, gleby i wód związkami fluoru oraz ich oddziaływanie na człowieka. Trudno będzie również porównać skalę degradacji, którą powodowała praca tego zakładu przemysłowego przed wojną i od lat powojennych aż do zamknięcia huty, skoro szczegółowe badania prowadzone były przez pracowników Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk (i pod wcześniejszymi nazwami tejże instytucji) dopiero od lat sześćdziesiątych minionego stulecia (Szalonek 1985). Niemniej jednak chciałabym wspomnieć, że skażenie związkami fluoru i wynikające z tego problemy zdrowotne nie rozpoczęły się dopiero po wojnie. W opracowaniu historii Huty Silesia znajdujemy fragment dotyczący higieny i bezpieczeństwa pracy, a w zasadzie ich braku, jeszcze przed rokiem 1935: „W halach panowały więc warunki trudne do zniesienia, w emalierni i ocynkowni nie było nawet wentylacji, niewystarczające były też oświetlenie. (...) W zakładzie nie było nawet szatni czy umywalni. (...) Robotnicy nie otrzymywali żadnej odzieży ochronnej; mały wyjątek uczyniono dla walcowników, którzy dostawali skórzane rękawice” (Walczak 1977, 71–72).

Można postawić hipotezę, że równocześnie z intensywną rozbudową zakładu (w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych), sukcesywnie wdrażano działania, które miały na celu minimalizację tego skażenia

(choć efekty były wciąż niewystarczające). Działania te podejmowane były zarówno na poziomie innowacji składu szkliwa emalierskiego przez zespół Innocentego Wieczorka, jak i na poziomie technologii wytapiania szkliwa (zmiany wprowadzane przez Stanisława Mojzę, który przejął kierownictwo 2 lipca 1972 roku). Pierwszy rodzaj udoskonaleń opracowywany był w laboratorium emalierskim, gdzie prowadzono prace nad składem bezfluorowego szkliwa i emalii<sup>12</sup>, drugi został zapoczątkowany w 1967 roku wraz z otwarciem Centralnej Stapialni, która zastąpiła starą i nieefektywną stapialnię huty wybudowaną w 1978 roku nowoczesnym piecem ciągłego stapiania szkliwa emalierskiego z granulacją suchą płytkową. Innowację tę poprzedziły jeszcze udoskonalenia Stanisława Mojzy polegające na zmianie kierunku spalania w piecach wannowych i odsunięciu palników od wyciągu (najpierw w jednym, potem w kolejnych piecach). W 1972 roku Mojza zaraportował dyrektorowi, żeby zamknąć starą stapialnię, jako że zmodyfikowane piece w zupełności wystarczają do uzyskania normy.

Tymczasem w latach osiemdziesiątych wpływ związków fluoru na życie codzienne wciąż widać gołym okiem. Tak opisują go dziennikarze lokalnych mediów:

Byliśmy na miejscu. W ogródkach widzieliśmy skarłowaciałe kwiaty o nienaturalnych kolorach, wyschnięte drzewa owocowe miniaturowej wielkości. Liście na tych, które zdołały przetrwać, nie są zielone, lecz brązowe – są po prostu spalone. (Michalczyk 1981a, 4)

A na powstanie chorób, osłabienia drzew wpływają wszelkiego rodzaju tlenki siarki i fluoru, unoszące się wraz z dymami z fabrycznych kominów, fluorokrzemiany, których nadmiar wyrzuca w powietrze np. huta „Silesia”. (Pietrzyk 1971, 5)

Rzadko jednak w artykułach prasowych, ale również w zachowanych w archiwach raportach czy opublikowanych badaniach wskazuje się korelację pomiędzy zanieczyszczeniem środowiska a zdrowiem człowieka – albo konkretniej: wzrostem umieralności ludzi.

Wielkości średnich rocznych stężeń tych substancji wyznaczają wartość „indeksu” (będącego wielokrotnością norm stężeń). Jest on syntetycznym wskaźnikiem stopnia zanieczyszczenia powietrza. Wartość indeksu powinna wynosić maksymalnie 1–1,5; przy wartościach 45 i większych pojawia się

Byliśmy na miejscu.  
W ogródkach widzieliśmy skarłowaciałe kwiaty o nienaturalnych kolorach, wyschnięte drzewa owocowe miniaturowej wielkości. Liście na tych, które zdołały przetrwać, nie są zielone, lecz brązowe – są po prostu spalone.

12 Wątek ten z pewnością wymaga rozwinięcia i poświęcone mu zostanie odrębne opracowanie historii działania laboratorium działającego w Hucie Silesia już w latach powojennych.

istotna współzależność pomiędzy zanieczyszczeniem powietrza a wzrostem umieralności. (Kostorz 1990, 4)

Silvia Federici pisze wprost o zależności pomiędzy rozwojem przemysłu i technologii, zanieczyszczeniem środowiska a składaniem w ofierze życia tych znajdujących się u dołu nowo budowanej hierarchii istnień:

Nietrudno dostrzec ciągłość między społeczną niesprawiedliwością a degradacją środowiska. Tak dłużej być nie może. Rozwój technologiczny w znacznej mierze dokonuje się dziś kosztem powstawania czegoś, co określa się mianem „stref ofiarniczych”. Jego orędownicy naprawdę mają czelność mówić o takich „ofiarniczych strefach”, obszarach o najwyższym wskaźniku skażenia środowiska, w których życie świadomie się niszczy, składa się je w ofierze. (Federici i Boned 2021)

Nie będzie więc żadną niespodzianką wynikająca z powyższej rekonstrukcji opowieści teza, że i w tym wypadku największe koszty działania huty, jak i zamknięcia jej działalności w 1998 roku, poniesli pracownicy zakładu i okoliczni mieszkańcy.

## Zarys historii i struktury zatrudnienia Huty Silesia

Niezbędnym dla zrozumienia fenomenu ambiwalentnego życia Huty Silesia jest krótki zarys jej historii w kontekście istotności rozwoju przemysłu dla gospodarki Rybnika, jego okolic, ale i w szerszej perspektywie – poza Rybnickim Okręgiem Węglowym – całego Górnego Śląska.

Hutnictwo jest pierwszym przemysłem, który powstał w okolicach Rybnika, jego początków upatruje się w XVI wieku. Między XVII a XVIII wiekiem przypada uruchomienie zakładów hutniczych nad rzekami Rudą i Bierawką, pod którymi istniały rudy żelaza i rudy darniowe. W 1860 roku na terenach wokół Rybnika czynnych było aż 18 zakładów hutniczych, należących zarówno do państwa pruskiego, jak i właścicieli prywatnych. W drugiej połowie XIX wieku przemysł hutniczy zaczął podupadać, głównie z powodu braku surowców miejscowych. Nierentowne zakłady hutnicze zostały zamknięte, ostały się tylko trzy, które Królewski Urząd Hutniczy w Rybniku sprzedał kupcowi Izidorowi Mamrothowi. Kolejni właściciele rozbudowali zakład, przekształcając go w walcownię blach cienkich, wytwórnię naczyń emaliowanych, wyrobów ocynkowanych i zakłady produktów pochodnych. Zakład ten był jedynym większym zakładem przemysłowym wokół Rybnika i stanowił

jego zaplecze gospodarcze (Mrowiec 1977, 11–32). Na początku wieku XX, na krótko przed I wojną światową, zakład był już przedsiębiorstwem monopolistycznym, które posiadało znaczną część fabryk emalierskich w Europie (kolejni właściciele wykupili akcje fabryk w Düsseldorfie, Westfalii i Kolonii). W okresie międzywojennym Silesia wielokrotnie zmieniała właścicieli, wciąż jednak pozostawała w rękach kapitału niemieckiego. Na początku 1923 roku w jej posiadaniu znalazł się Fryderyk Flick, który w 1929 roku podzielił wpływy w górnośląskim przemyśle hutniczym z grupą finansową Harrimana. Powstało wtedy w Nowym Jorku towarzystwo holdingowe Consolidated Silesian Steel Corporation, którego akcje w 2/3 przypadły Flickowi, a w 1/3 Harrimanowi. Należące do tego towarzystwa spółki zawarły porozumienie koncernowe pod nazwą Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych, w której to skład weszła Huta Silesia. Najlepsze wyniki finansowe huta osiągnęła w 1927 roku, później nastąpił dość gwałtowny spadek. Lata trzydzieste przyniosły kryzys gospodarczy, z którego hutę uratował Skarb Państwa Polskiego, zmuszony do przejęcia Wspólnoty Interesów. Skarb wykupił akcje Flicka i innych akcjonariuszy niemieckich, resztę zakupił kapitał prywatny. Fabryka została uratowana dzięki poważnym zamówieniom państwowym, choć problemy finansowe widać było przede wszystkim w zmianie struktury zatrudnienia. Podczas gdy w przededniu I wojny światowej liczebność załogi wahała się w granicach 2–3 tysięcy (z czego 2/3 stanowili mężczyźni, a 1/3 kobiety; zatrudniano także i dzieci w wieku od 12 do 15 lat; zob. Mrowiec 1977, 22), pod koniec 1931 roku zatrudniano już tylko 1100 osób. 3000 zatrudnionych to górny pułap, który huta używała w okresie międzywojennym, aż do 1930 roku liczba ta nie spadła poza nielicznymi krótkimi okresami, kiedy wynosiła poniżej 2200 robotników. W 1934 zatrudniano 1300 osób, a huta bardzo powoli podnosiła się z kryzysu i dopiero w 1937 Silesię objęła fala ożywienia pokrzysowego, a zatrudnienie wzrosło prawie do poziomu sprzed kryzysu (Walczak 1977, 87). W trakcie II wojny światowej huta produkowała przede wszystkim różne części do niemieckich broni, choć kontynuowano też produkcję cywilną (głównie konwie, wiadra, blachy itp.). Straty wojenne Rybnickich Zakładów Metalowych Huty „Silesia” zostały oszacowane na ok. 20% majątku. Po wojnie uruchomiono produkcję pod nadzorem Armii Czerwonej i stopniowo odbudowywano i powiększano zakład oraz zwiększano produkcję. W 1946 roku uregulowano kwestię własności zakładu i włączono go w strukturę organizacyjną całego polskiego przemysłu państwowego, podporządkowując pośrednio Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego. Rozpoczęła się odbudowa i rozbudowa huty w ramach realizacji wieloletniego planu ekonomicznego.

Widać to, rzecz jasna, również w strukturze zatrudnienia, której szczytowy moment przypadł na połowę lat sześćdziesiątych. W 1965 roku zakład zatrudniał aż 5703 osoby (Sarna 1977, 135–137). W latach osiemdziesiątych na blisko 4300 osób załogi 68,8% stanowiły kobiety (Mak 1981a, 1), a zakład produkował również grzejniki, lodówki czy wirówki (Natkaniec i Sycha 2008) i oferował swoim pracownikom rozbudowany system mieszkaniowy i socjalny, wpisując się w reguły funkcjonowania przedsiębiorstw produkcyjnych w PRL.

### Fluoroza. Historia uznania

Już w okresie międzywojennym (ze względu na duże zagrożenie zdrowia pracowników) w hucie zaczęła funkcjonować zakładowa służba zdrowia, w której zatrudniano lekarza i pielęgniarkę, co wynikało z ówczesnego ustawodawstwa. Prawo pracy narzucało bowiem na przedsiębiorców obowiązek ochrony życia i zdrowia pracowników<sup>13</sup>.

W trakcie II wojny światowej, przed wyzwoleniem, ambulatorium zostało doszczętnie zdewastowane, jednak w maju 1945 roku udało się uruchomić poradnię zakładową, a także żłobek. W 1947 podjęto decyzję, wedle której odbudowywany po wojnie system lecznictwa opierać miał się na modelu radzieckim (model Siemiaszki). Według niego służba zdrowia miała być państwowa, powszechna, jednolita i kompleksowa (Szpak 2018, 24). Przełomowe znaczenie dla zmian w organizacji ochrony zdrowia w Polsce po II wojnie światowej miała ustawa z dnia 28 października 1948 roku o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia (Fogt 2012, 7). Od połowy lat czterdziestych do połowy lat siedemdziesiątych tworzone system powszechnej ochrony zdrowia i rozszerzano świadczenia zabezpieczenia społecznego, rozwijał się sektor zdrowotny: kadry i lecznictwo przemysłowe, a działalność profilaktyczna skoncentrowana była głównie na badaniach okresowych i opiece nad kobietami i dziećmi. O ile proces scalania i przejmowania przez Ministerstwo Zdrowia (utworzone w 1945 roku) różnych placówek związanych ze zdrowiem zakończył się w 1953 roku, to zapewnienie ludności powszechnego dostępu do ochrony zdrowia zostało zrealizowane dopiero na początku lat siedemdziesiątych XX wieku (Kozłowska 2018, 142).

13 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu oraz z dnia 16 marca 1928 r. o bezpieczeństwie i higienie pracy. Za wskazanie tych aktów dziękuję recenzentowi/recenzentce tekstu.

W zakładzie Huty Silesia, zgodnie z przyjętą na szczeblu ogólnopństwowym polityką zdrowotną, stopniowo wprowadzano okresowe badania lekarskie, otwierano kolejne poradnie, zatrudniano lekarzy specjalistów, kupowano sprzęt medyczny i rehabilitacyjny (Molenda 1977, 222–226). Jedyna wzmianka dotycząca fluorozy pojawia się w opisie planów rozbudowania przychodni (sporządzonych przez kierownictwo huty jako realizację inicjatyw zgodnie z Uchwałą VI Zjazdu PZPR z 1972 roku), w których mowa jest o powstaniu zakładu „(...) rentgena, który poza usprawnieniem bieżącej działalności leczniczej umożliwi stałą, profilaktyczną kontrolę pracowników narażonych na działanie związków fluoru” (Molenda 1977, 226, fp 1972, 4). Co ciekawe, przychodnia miała likwidować „istniejące dotąd niezyciowe rozgraniczenia między »pracującymi« a »niepracującymi«” (fp 1972, 4) i objąć opieką również dzieci, niepracujących członków rodzin, emerytów i wszystkich pracowników dzielnicy Paruszowiec.

Tymczasem w latach 1969–1978 prowadzone były badania skażenia fluorkami środowiska w rejonie Huty Silesia, których celem było „(...) przedstawienie problemu imisji fluoru w Polsce oraz ocena, czy intoksykacja powietrza, gleb i roślin stanowi istotne zagrożenie dla zdrowia człowieka w rejonach imisji poprzez łańcuch pokarmowy” (Szalonek 1985, 19). Irena Szalonek w publikacji, będącej ukoronowaniem ponad 10-letnich badań i współpracy zabrzańskiego Instytutu Podstaw Inżynierii Środowiska Polskiej Akademii Nauk z rybnickim Urzędem Miasta, potwierdziła, że: zanieczyszczenie powietrza fluorem w pobliżu Huty Silesia jest bardzo duże; stwierdzono zanieczyszczenie wód powierzchniowych w zbiornikach antropogenicznych w rejonach huty; w wyniku oddziaływania zanieczyszczeń powietrza występowały uszkodzenia roślin (te spowodowane fluorem występowały już od maja w formie ostrej i utrzymywały się aż do jesieni) oraz toksyczność paszy, co stanowi zagrożenie dla zwierząt (Szalonek 1985, 54). Wszystkie wymienione wnioski częściowe doprowadziły badaczkę do tezy, że największe zagrożenie dla ludzi stanowią warzywa – przede wszystkim liściaste – skażone fluorem, to ich spożywanie powoduje fluorozę (Szalonek 1985, 94).

Natomiast już w latach siedemdziesiątych, ale z wzmoczoną siłą od początku lat osiemdziesiątych, prowadzona była na łamach prasy kampania, której celem było wymuszenie wprowadzenia konkretnych zmian i realizacji inwestycji w Hucie Silesia (zob. [ba] 1989, (dra) 1985, (dra) 1986, (jan) 1987, Jaros 1984, (mak) 1985, (mat) 1984, Matiakowska 1986, [ba] 1988, (pp) 1976, Szymura, Plutowski 1976, [ba] 1988, Recklik 1993). Należy jednak zauważyć, co niezwykle symptomatyczne, że we wszystkich (poza jednym wyjątkiem) lokalnych artykułach, w których

wybrzmiewały głosy instytucji, partii, związków zawodowych, wreszcie zaangażowanych dziennikarzy, jako problem stawiało się ochronę środowiska przed zanieczyszczeniami, a konkretniej przed emisją fluoru z Centralnej Stapialni Szkliw Emalierskich uruchomionej w Rybniku w roku 1967. Od początku lat siedemdziesiątych autorzy artykułów alarmowali więc, że fluorokrzemiany powodują choroby drzew (Pietrzyk 1971, 5), że najgroźniejsze dla środowiska są związki fluoru (fp 1979, 1–2), że „z wykonaniem zadań z zakresu ochrony powietrza zalega »Huta Silesia«, emitująca niebezpieczne dla środowiska naturalnego związki fluoru” (Żaczek 1981, 1–2). Najpewniej z roku 1975 pochodzi również zachowany w Archiwum Państwowym raport dotyczący emisji zanieczyszczeń przez Hutę Silesia:

Emisja fluoru z oddziału Centralnej Stapialni jest wysoka z uwagi na brak urządzeń do jej redukcji. Stanowi to możliwość występowania maksymalnych stężeń w znacznych wysokościach

a/ 0,6 mg/m<sup>3</sup> przy prędkości wiatru 1,0 m/sek.

b/ 0,28 mg/m<sup>3</sup> przy prędkości wiatru 2,2 m/sek.

przewyższających znacznie wartość dopuszczalną.

Niemniej jednak częstotliwość przekracza wielkości dopuszczalnej w odniesieniu do stężeniu mikronów jest około 4-krotnie wyższa od dopuszczalnej, natomiast w odniesieniu do wartości średniodobowej jest niższa od dopuszczalnej. (...)

Biorąc pod uwagę, Oddział Centralnej Stapialni musi zostać wyposażony w układy do redukcji emisji związków fluoru<sup>14</sup>.

W roku 1981 do działań zmierzających do poprawy sytuacji w zakresie ochrony środowiska włączył się ruch związkowy (Michalczyk i Serwotka 1981, 4). W tym samym roku zdiagnozowano dwa podstawowe problemy: administracyjny i ekonomiczny, które uniemożliwiają realizację stawianych postulatów. Administracyjny polegał na tym, że po likwidacji Wydziałów Ochrony Środowiska przy urzędach miejskich (czyli od 1979 roku) kompetencje kontrolujące przejęły władze centralne, co utrudniało i wydłużało działania na szczeblu lokalnym (Michalczyk 1981a, 4). Problem ekonomiczny natomiast artykułowany jest wielokrotnie:

14 Pisownia oryginalna raportu. Archiwum Państwowe w Katowicach, Ośrodek Badań i Kontroli Środowiska w Katowicach, Emisja zanieczyszczeń Huta Silesia b.d, [dopisek ołówkiem „ok 1975?”], nr zespołu 2718, oznaczenie serii 1.5, nr sygnatury 1/649, punkt 6.2 dotyczy fluoru (s. 32–33).

Wyjaśnienia, że huta „Silesia” nie posiada środków finansowych na modernizację wydziału centralnej stajalni, w której produkuje się szkliva emalierskie – wydzielające znaczne ilości fluoru i innych szkodliwych związków, nic nie daje. Trzeba podjąć inne działania. (Mak 1981b, 5)

Huta posiada opracowaną dokumentację na przebudowę pieców stajalni i zamontowanie w nich instalacji, w celu wychwycenia niezorganizowanej emisji fluoru. Do realizacji tego przedsięwzięcia huta miała przystąpić – kosztem ok. 423 mln zł – w ubiegłym roku. Z uwagi na ograniczenia inwestycyjne i brak środków finansowych do przebudowy pieców do chwili obecnej nie przystąpiono. Huta oczekuje na odpowiednią decyzję władz resortowych. (Mak 1981c, 4)

W 1986 roku nastąpił przełom. Podczas obrad X Zjazdu sprawy ochrony środowiska naturalnego człowieka uznano za priorytet w polityce społeczno-gospodarczej, a co najważniejsze dla lokalnej społeczności Rybnika – zawarto umowę pomiędzy Urzędem Wojewódzkim w Katowicach a Rybnickimi Zakładami Wytwarzania Metalowych Huta „Silesia” w sprawie realizacji zadań Wojewódzkiego Programu Ochrony i Kształtowania Środowiska w województwie katowickim w latach 1986–1990. Umowa ta przewidywała zainstalowanie w „Silesii” urządzeń do mokrej neutralizacji fluoru – do 1995 r. oraz wybudowania mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków przemysłowych – do 1989 r. Łączna wartość obu wymienionych inwestycji wyniesie 1.650 mln zł. Środki na ich realizację pokryje w 60% przedsiębiorstwo, czyli Huta Silesia, zaś pozostałe 40% zobowiązał się pokryć Urząd Wojewódzki z Funduszu Ochrony Środowiska” (Makelson 1986, 1–3). W tym samym roku Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami rybnickiego urzędu przekazał hucie tereny na relokację ogródków działkowych znajdujących się blisko stajalni. Przeniesienie przewidywano wtedy na jesień 1989 roku, mimo że już od 1967 roku wypłacane były odszkodowania za zgłaszane „szkody wyrządzone w uprawach rolnych i ogrodowych spowodowane emisją związków fluoru”<sup>15</sup>. Co więcej, jeszcze w 1988 roku, mimo że badania Szalonek opublikowane zostały w 1985, a na zlecenie samej huty wielokrotnie przeprowadzane były ekspertyzy<sup>16</sup> (pierwsza analiza wykonana

15 Zob. [ba] 1981, 5. „Od 1967 roku zakład płaci odszkodowania właścicielom okolicznych działek. W latach 1967–1980 wypłacono z tego tytułu kwotę 23,5 mln zł, w samym tylko 1980 r. 3,7 mln zł. Ogółem w latach 1967–1980 wszystkie koszty wyniosły przeszło 51,5 mln zł. Uwzględniają one prócz odszkodowań, także nakłady inwestycyjne ukierunkowane na zmniejszenie emisji” (Michałczyk 1981b, 4).

16 W celu określenia stopnia zagrożenia huta nawiązała współpracę z Insty-

została w 1967 r.; następne badania przeprowadzone w latach 1972, 1974, 1977 potwierdziły rozprzestrzenianie się fluoru i jego ujemny wpływ na środowisko; Michalczyk 1981b, 4), w prasie pojawiały się informacje o rzekomym braku badań dotyczących szkodliwości zanieczyszczonej fluorem żywności pochodzenia roślinnego, hodowanej w przyzakładowych ogrodach:

Jak dotychczas nie istnieją żadne zalecenia jeśli chodzi o ograniczenia upraw ze względu na zanieczyszczenie powietrza i gleby. Wiadomo jednak, że np. ogród działkowy w pobliżu huty „Silesia” będzie przeniesiony w inne miejsce ze względu na zbyt dużą emisję fluoru z huty. Pierwiastek ten dokumentnie zatruewał uprawy działkowe. Trzeba otwarcie powiedzieć, że żaden ogród nie jest wolny od tych problemów. Jedne są tylko bardziej narażone na trucizny, inne mniej. Brak jednak szczegółowych badań na ten temat nie pozwala na danie ściślejszych zaleceń. (par 1988, 4)

W innym artykule dziennikarz/e zarzucali z kolei kierownictwu huty cynizm, polegający na pełnej wiedzy dotyczącej zagrożeń, które emisja fluoru niesie dla użytkowników „trujących ogrodów”, przykrywanej wypłacanymi od kilku lat mieszkańcom Paruszwca odszkodowaniami. Ich śledztwo prowadziło nawet na plac targowy, na którym „(...) owoce pochodzące z zatrutych fluorem ogródków działkowych »Silesii« i przydomowych Paruszwca” sprzedawane były „jako »zdrowa żywność« (sic)” (y 1988, 4).

Wielokrotnie więc, jak refren, na łamach prasy lokalnej powracają apele, postulaty i żądania mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych ruchów społeczności lokalnej. O problemie dyskutowali kierownicy, urzędnicy, radni, kandydaci do sejmiku. Poseł na Sejm PRL IX kadencji, Tadeusz Kijonka, podsumowywał nawet, że:

Mieszkańcy miasta wnosili w tej sprawie liczne pisemne protesty kierowane do władz administracyjnych i politycznych miasta i województwa a także władz państwowych (dysponuję kopiami korespondencji od roku 1968 po lata ostatnie)... (Kijonka 1989, 3)

Uderzające jest jednak to, że w przeważającej większości artykułów (przed i po 1989 roku) problem szkodliwości związków fluoru ułatwiających się do atmosfery na terenach przylegających do Huty Silesia i wpływających

---

tutem Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrze. Zob. Michalczyk 1981b, 4.

wających na cały ekosystem, w którym funkcjonują mieszkańcy dzielnicy, przedstawiony został jako bezosobowy i odcięty. Nie chodzi nawet o sposób formułowania komunikatów rozumiany w kategoriach stylu retorycznego czy tradycyjnie strukturalistycznie rozumianej poetyki opisu (elementów takich jak szyk zdania, inwersje słowne), ale o symptomatyczny brak dopowiedzenia, komu owe trujące związki szkodzą. Ani razu nie padło też wyrażenie „choroba zawodowa”. Jedyne prasowe wyjątki stanowią artykuły z 1983 roku, w którym przemawiają „ludzie”:

Najwięcej pretensji mają ludzie do huty „Silesia”, która – jak twierdzą – rączy nasze płuca wyziewami szkodliwego dla zdrowia fluoru. Czy w hucie „Silesia” o tym wiedzą? Wiedzą i to od dość dawna. (mak 1983, 1)

Stanisław Mojza, wieloletni kierownik staliarni, jako pierwszy pracownik huty, spośród pierwszej dziesięcioosobowej grupy, odchodzi na rentę spowodowaną fluorozą w 1991 roku. Stalarnię zamknięto w 1998 roku, wtedy kiedy zakończono działalność huty. „Wie pani, fluor rozpuszcza ciało”<sup>17</sup> – mówi dziś. „Jak robiliśmy przeciąg i wlatywał wróbel, to jak wleciał od wschodu, to umierał na zachodniej ścianie”. „Tam (na starej staliarni, zamkniętej w 1972 roku – M.G.) było takie stężenie tego fluoru (...), że na hali było niebiesko. 50% fluoru szło do atmosfery, a 50% do szkliwa. Po prostu wszystkie drzewa dookoła umierały. Tam takie brzoźki są, to to wszystko były gołe, bez liści. A trawa cała spalona. Kwas fluorowodorowy ma taką siłę, że gdybyśmy człowieka zanurzyli w wannie to włosy zostaną. No ale trza było dalej robić. Wszystkie szyby, które tam były, one były zbrojone, po jakimś czasie wypadały. Tak atakuje ten fluor. Właściwie kwas fluorowodorowy, bo fluor z wodą się miesza. A fluor z wszystkim się łączy, i z surowcem, i z ludźmi. Nikt o fluorozie nie słyszał, dopiero w latach dziewięćdziesiątych”.

## Zakończenie

Tytułowa „rwana historia” jest więc opowieścią, która wybrzmiewa i nabiera (roz)głosu w bardzo konkretnej przestrzeni. W jej samym centrum stoi Centralna Stalarnia Szkliw Emalierskich Huty Silesia. Z tej opowieści wynika jednak, że nie ma w niej ludzi, a nawet jeżeli są, niemi, to nie chorują, nie cierpią, ani nie będą chorować, cierpieć i umierać

17 Fragmenty rozmowy z panem Stanisławem Mojzą, przeprowadzonej i zarejestrowanej 4 maja 2022 roku w Rybniku.

Nienapisana historia  
bezpowrotnie znika.  
Znikają również ci,  
którzy ucierpieli w tej  
historii najbardziej. Moi  
rozmówcy jednym  
tchem wyliczają tych,  
którzy już nie żyją,  
i podkreślają, że mimo  
ogromnych ubytków na  
zdrowiu, wielu operacji,  
zabiegów i nieustan-  
nych rehabilitacji spo-  
wodowanych najczę-  
ściej licznymi  
złamaniami kości – naj-  
ważniejsze jest to, że  
sami wciąż żyją.

w przyszłości. Co równie znamienne, dzisiaj stwierdza się, że „współcze-  
śnie *postęp technologiczny* na tyle *ograniczył* narażenie na fluor osób pra-  
cujących, że zaawansowane stadia fluorozy wg Roholma należą do rzad-  
kości” (Czerwiński 1994, 7). Wygląda na to, że postęp technologiczny  
jest zjawiskiem zupełnie autonomicznym, samodzielnym, że nie  
stoją za nim ludzie, którzy za pomocą dostępnych im narzędzi i środków  
doprowadzili do tego, żeby ów postęp zaistniał. Grono to było bardzo  
różnicowane i liczne. Od pracowników fizycznych (przede wszystkim  
stapialni i emalierni), przez pracowników dozoru, aż po kierownictwo,  
a włączyć w to należy jeszcze wspomnianych na łamach prasy lokalnej  
mieszkańców i samych dziennikarzy. O ile z prasowej historii walki  
z zanieczyszczeniem środowiska fluorem nie dowiadujemy się, kogo  
zatruwają związki fluoru (choć wiemy, kto staje do walki o lepsze warunki  
pracy i życia), o tyle dzięki współczesnemu medycznemu ujęciu problemu  
fluorozy doskonale wiemy już, komu fluor szkodził. Ludzie, którzy  
poświęcili swoje życia i zdrowia w walce o ów postęp, odchodzą jednak  
w zapomnienie. Potwierdza to tezę Federici, że dewaluacja przeszłości  
zacierza również obraz zniszczeń, jakich kapitalizm dokonał we  
wcześniejszych kulturach, w minionych systemach społecznych,  
w dawniejszych systemach wiedzy (Federici i Boned 2021). Nienapisana  
historia bezpowrotnie znika. Znikają również ci, którzy ucierpieli w tej  
historii najbardziej. Moi rozmówcy jednym tchem wyliczają tych, któ-  
rzy już nie żyją, i podkreślają, że mimo ogromnych ubytków na zdrowiu,  
wielu operacji, zabiegów i nieustannych rehabilitacji spowodowanych  
najczęściej licznymi złamaniami kości – najważniejsze jest to, że sami  
wciąż żyją.



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum im. Emila Drobneho w Rybniku.  
MRy/E/1502. Publikacja za zgodą instytucji.



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum im. Emila Drobneho w Rybniku.  
MRy/E/1507. Publikacja za zgodą instytucji.



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum im. Emila Drobego w Rybniku. MRy/ADH/2793/1721 (fot. Z. Keller). Publikacja za zgodą instytucji.



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum im. Emila Drobego w Rybniku. MRy/ADH/2791/36 (fot. Z. Keller). Publikacja za zgodą instytucji.



Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum im. Emila Drobneho w Rybniku.  
MRy/ADH/2793/1043 (fot. Z. Keller). Publikacja za zgodą instytucji.

**Wykaz literatury:**

- [ba]. 1989. „Ekologiczny alert/(y).” *Nowiny* 39.
- Czerwiński, Edward. 1994. *Ilościowa ocena zmian występujących pod wpływem fluoru w kości korowej i gąbczastej oraz ich znaczenie diagnostyczne*. Kraków: Uniwersyteckie Wydawnictwo Medyczne Vesalius.
- Domańska, Ewa. 2013. „Humanistyka ekologiczna.” *Teksty Drugie* 1–2: 13–32.
- (dra). 1985. „Stan środowiska naturalnego.” *Nowiny* 47.
- (dra). 1986. „Poselskie spotkanie w »Silesii«.” *Nowiny* 8.
- Ekobiografia Krakowa*. Red. Adam Izdebski, Rafał Szmytka, Kraków: Znak Horyzont.
- Emaliernik* [czasopismo Związku Emalierników Polskich] 1992, 2.
- Federici, Silvia, i Sara Buraya Boned. 2021. *Postwzrost a postęp. Wywiad Sary Burai Boned z Silvią Federici*. Tłum. Sławomir Królak. L’Internationale Online. [https://www.internationaleonline.org/research/politics\\_of\\_life\\_and\\_death/172\\_postwzrost\\_a\\_postep\\_wywiad\\_sary\\_burai\\_boned\\_z\\_silvia\\_federici/](https://www.internationaleonline.org/research/politics_of_life_and_death/172_postwzrost_a_postep_wywiad_sary_burai_boned_z_silvia_federici/)
- Fogt, Barbara. 2012. *Poznański Ośrodek Reumatologiczny w kontekście zmian zachodzących w ochronie zdrowia w latach 1952–2005*, rozprawa doktorska, promotor: prof. dr hab. Michał Musielak. <http://www.wbc.poznan.pl/Content/249324/index.pdf>
- (fp). 1972. „W trosce o zdrowie załogi i mieszkańców dzielnicy.” *Nowiny* 33.
- (fp). 1979. „W trosce o ochronę naturalnego środowiska.” *Nowiny* 50.
- (jan). 1987. „W Rybniku – ochrona zdrowia i środowiska na pierwszym miejscu.” *Trybuna Śląska* 241.
- Jaros, Wojciech [notował]. 1984. „Wyjść poza problemy własnego.” *Trybuna Śląska* 127.
- Jarosz, Dariusz. 2017. „Zanieczyszczenie wód i powietrza w Polsce w latach 1945–1970 jako problem władzy i społeczeństwa.” *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, 15.
- Kijonka, Tadeusz. 1989. „W sprawie fluoru w Rybniku.” *Nowiny* 18.
- Kostorz, Leszek. 1990. „Morowe powietrze.” *Gazeta Rybnicka* 2.
- Kozłowska, Urszula. 2018. „W poszukiwaniu modelu ochrony zdrowia w powojennej Polsce – od państwowej służby zdrowia do publicznej opieki zdrowotnej (1945–2009).” *Przegląd Zachodniopomorski* 3.
- Lengren, Katarzyna. 1992. *Buisnessman. Emaliernik* [czasopismo Związku Emalierników Polskich] 1992, 2.
- Mak, E. (Makelson Edward). 1981a. „Tworzyć warunki dla wzrostu produkcji.” *Nowiny* 41.

- Mak, E. (Makelson Edward). 1981b. „Zaczniemy od Nacyny.” *Nowiny* 34. (mak). 1981c. „Ochrona środowiska – koniecznością.” *Nowiny* 37. (mak). 1983. „Aby się nam lżej oddychało...” *Nowiny* 34. (mak) 1985. „Jakim oddychamy powietrzem?” *Nowiny* 20. Makelson, Edward. 1981. „Robotniczy optymizm.” *Nowiny* 7. Makselon, Edward. 1986. „W hucie »Silesia« ponad 1,5 mld zł na ochronę.” *Nowiny* 30. (mat). 1984. „Śląsk musi być czysty i zdrowy!” *Trybuna Śląska* 298. Matiakowska, Jolanta. 1986. „Nie tylko mówią o ochronie środowiska.” *Trybuna Śląska* 210. Mazurski R. Krzysztof. 1995. „Nasilenie antropopresji na obszarach zagrożenia ekologicznego w Polsce.” *Przegląd Geograficzny* 1–2 (LXVII). Michalczyk, Stanisław, i Jan Serwotka. 1981. „Wciągnąć do współpracy ludzi.” *Nowiny* 32. Michalczyk, Stanisław. 1981a. „Drzewa umierają stojąc...” *Nowiny* 26. Michalczyk, Stanisław. 1981b. „Dłużej czekać nie można.” *Nowiny* 30. [ba]. 1988. „Mieć własny ogród.” *Nowiny* 40. Mrowiec, Alfons. 1977. „Pod panowaniem pruskim do wybuchu I wojny światowej.” W: *Huta Silesia. 1753–1978*, red. Henryk Rechowicz. Katowice: Uniwersytet Śląski. Molenda, Antoni. 1977. „Warunki pracy.” W: *Huta Silesia. 1753–1978*, red. Henryk Rechowicz. Katowice: Uniwersytet Śląski. Natkaniec, Jerzy, i Franciszek Sycha. 2008. *Nie pozwólmy zapomnieć o Hucie Silesia*. Racibórz: Wydawnictwo SCRIBA. [ba]. 1981. „O środowisku po raz kolejny.” *Nowiny* 39. Pietrzyk Fryderyk. 1971. „Był las, będzie las.” *Nowiny* 43. (pp). 1976. „Zadaniem najpilniejszym ochrona środowiska.” *Nowiny* 10. Portelli, Alessandro. 1981. „The Peculiarities of Oral History.” *History Workshop* 12. Praczyk, Małgorzata. 2020. „Historia środowiskowa jako praktyka badawcza.” *Historyka. Studia Metodologiczne* 20. Palczewska-Komsa, Mirona, Elżbieta Kalisińska, Monika Szmidt, i Anna Stogiera. 2015. „Fluoroza u człowieka i zwierząt.” *Medycyna Środowiskowa – Environmental Medicine* 4(18): 57–61. (par). 1988. „Mieć własny ogród.” *Nowiny* 40. Recklik, Jacek. 1993. „Raport o stanie środowiska.” *Gazeta Rybnicka* 4. Sarna, Kazimierz. 1977. „Odbudowa i rozbudowa zakładu w Polsce Ludowej.” W: *Huta Silesia. 1753–1978*, red. Henryk Rechowicz. Katowice: Uniwersytet Śląski. Szalonek, Irena. 1985. *Związki fluoru w rejonach dużych źródeł emisji oraz możliwości biologicznej aktywizacji rejonów skażonych*. Wrocław:

- Zakład Narodowy im. Ossolińskich i Wydawnictwo PAN.
- Szpak, Ewelina. 2018. „Chory człowiek jest wtedy jak coś go boli.” *Społeczno-kulturowa historia zdrowia i choroby na wsi w Polsce Ludowej*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Szymura, Norbert, i A. Plutowski. 1976. „W sprawie ochrony zdrowia ludzi.” *Nowiny* 2.
- [ba]. 1988. „Trzy opinie: w sprawie trujących ogrodów.” *Nowiny* 24.
- [ba]. 1981. „Uwaga mieszkańcy Rybnika!” *Nowiny* 22.
- Tracz, Bogusław. 2011. „Z problemów życia codziennego mieszkańców Rybnika w latach osiemdziesiątych XX w.” W: *Studia z dziejów ziemi rybnicko-wodzisławskiej w latach 1945–1989*, red. Adam Dziurok i Bogdan Kloch. Rybnik–Katowice: Oddział Instytutu Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Walczak, Jan. 1977. „»Silesia« w okresie międzywojennym (1922–1939).” W: *Huta Silesia. 1753–1978*, red. Henryk Rechowicz. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- [y]. 1988. „Trujące ogrody.” *Nowiny* 18.
- Zieliński, Tadeusz, red. 1971. *Człowiek a środowisko geograficzne w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym*. Warszawa: PAN Instytut Geografii.
- Żaczek, Danuta. 1981. „Czy musi być, jak jest?” *Nowiny* 2.

MONIKA GŁOSOWITZ – adiunktka w Instytucie Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego w Uniwersytecie Śląskim. Doktorat *co-tutelle* obroniła w Uniwersytecie Śląskim i Uniwersytecie w Oviedo. Absolwentka uniwersytetów w Utrechcie i Grenadzie. Jej zainteresowania badawcze dotyczą kwestii związanych z rolą emocji w późnym kapitalizmie, procesów emancypacyjnych zwłaszcza w kontekście Europy Środkowej, problematyki pracy afektywnej i obszaru humanistyki środowiskowej. W 2019 roku wydała *Maszynerie afektywne. Literackie strategie emancypacji w najnowszej polskiej poezji kobiet*, za które w 2020 roku otrzymała Poznańską Nagrodę Literacką – Stypendium im. Stanisława Barańczaka.

**Dane adresowe:**

Instytut Literaturoznawstwa  
Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Śląskiego  
pl. Sejmu Polskiego 1  
40-032 Katowice  
**email:** monika.glosowicz@us.edu.pl

**Cytowanie:**

Głosowicz, Monika. 2022. „Fluoroza – choroba zawodowa pracowników i pracowników rybnickiej Huty Silesia. Rwana historia.” *Praktyka Teoretyczna* 3(45): 223–248.

**DOI:** 10.19195/prt.2022.3.9

**Author:** Monika Głosowicz

**Title:** Fluorosis – an Occupational Disease of Workers of Huta Silesia in Rybnik. A Broken Narrative

**Abstract:** The aim of the article is to analyse the narrative of occupational disease which had been diagnosed within a group of enameller and metalworkers of Huta Silesia active in Rybnik, Poland in 1753–1998. The disease was a consequence of a long-lasting exposition to fluorides. Following the history of Huta Silesia, the Author tracks the connections of the production of enamel and the air pollution, and changes in health resulting from exposure to fluorine. Three groups of sources have been analysed. The first contains local press articles from 1971–1993, published in the following titles: *Nowiny*, *Trybuna Śląska*, and *Gazeta Rybnicka*. The second one contains four interviews with ex-workers recorded in 2022. The third one is a collection of scientific studies from the area of the history of Upper Silesia Industrial Area, history of Aluminium Smelter Silesia, and archival research of environmental pollution of the region. All the three stand as a contribution to the environmental history of Upper Silesia. The main thesis is that the broken narrative of the

fluorosis is built of alternate phases of silencing and publicizing the demands of workers and citizens fighting for right to live in healthy environment.

**Keywords:** Huta Silesia, fluorosis, environmental humanities, environmental history, Rybnik, Upper Silesia, Rybnik Coal Area, air pollution